

NOWINY RACIBORSKIE

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściagania należy dołożyć wszelki rabat ustale.

Jadro rzeczy w t. zw. oryentacyjach Polaków.

Pod tytułem: »Przedmiot sporu« prof. Wł. L. Jaworski pisze w »Wiadomościach Polskich«, co następuje:

Ziemie polskie są we władaniu mocarstw centralnych. Bez względu na przyszłe stanowcze rozwiązanie sprawy polskiej wywołuje ten stan szeregu stosunków między okupantami a stroną polską. nie pomoże tu i nie zmieni nic żadna oryentacja, żadne przewidywanie, w jakim kierunku padnie rozwiązanie stanowcze.

O czym więc idzie? Przedmiot sporu daje się wskutek tego określić: czy okupanci uważać nas mają za ludność podbitą, a kraj za zdobyty, czy też stosunek ma być inny. Rozstrzygnięcie może być oczywiście dwa, a mówimy tutaj tylko o polskiej stronie, bo mocarstwa centralne aktem z 5 listopada roku 1916 i z 12 września 1917 uznały Królestwo Polskie za państwo niepodległe, a więc ze swojej strony nie chce uważać ziem polskich za kraj zdobyty.

Różnica między rozstrzygnięciami problemu, którymi postawili, wynika z różnych przyczyn. Przedewszystkiem z różnicami przewidywań, które ze stron wojujących zwyciężyły: entente, czy mocarstwa centralne. Płynie dalej z uczucia, które ludność polska żywia do Niemców, a które wskutek tak zw. konieczności wojennych spotęgowało się tylko. Na różnicę rozstrzygnięcie wpływa rewolucja rosyjska, jak nie mniej wyobrażenie, że Niemcy ulegną wewnętrzemu istotnemu przeobrażeniu wskutek prądu demokratyzacyjnego. Jak potępnie działały wyobrażenia o przyszłym ukształtowaniu się stosunków ekonomicznych, nie potrafiemy mówić. Mniej silnie przedstawiają sobie ludzie

ewolucję czy rewolucję w kierunku socjalnym. Wreszcie agitacja, podejmowana z całego planowania, aby ludność zjednać dla pewnej myśli, jest zupełnie naturalna i nieunikniona.

Wszystkie te wyobrażenia powstają w umysłach w rozmiarach i jakości rozmaitych i odpowiednio do tego skłaniają do takiego lub innego rozstrzygnięcia. Są n. p. ludzie, którym nie przychodzi na myśl, że w Rosji może być przywróconym carat, jakkolwiek poważni odpowiedzialni politycy europejscy wyrażają te obawy. Nie chca też rozumieć niejedni, że wewnętrzne przesłoczenia, którym ulega Rosja, a mają ujedz. także Niemcy, to długi proces; rozgrywać się będzie kilkadziesiąt lat, a historia nie jest przecież zagadnieniem logiki, lecz odwiecznym ścierniem się stałych czynników z indywidualnymi, który zaś te ostatnie zdola przewidzieć.

Z tych kilku uwag już widać, że momenty, które wywołują takie lub inne rozstrzygnięcia w umysłach ludności, są tylko prawdopodobieństwami. Przemawiają za nimi z pewnością argumenty, ale żadne z rozstrzygnięć nie jest ich pozbawionem. Natomiast pewnym jest, natomiast rzeczywistością jest, że ziemie polskie są we władaniu mocarstw centralnych, że to wywiera już dzisiaj przemożny wpływ na stosunki i że stan, który stąd wytworzysie, będzie w wielkiej mierze decydujący na kongresie. Spór więc toczy się o co? O to, czy za podstawę działania politycznego należy brać rzeczywistość, czy wyobrażenia?

Arena sporu tego było krakowskie Koło sejmowe z 2 września. Stwierdzono, że busole mają wszyscy jedną i te same, ale drogi i środki są różne. Jaki jest rezultat sporu? Okazało się, że większość mają ci, którzy opierają się na rzeczywistości i którzy już dzisiaj chcą budować, nie czekając na spełnienie się przewidywań. Wyrażem tego poglądu w politycznym działaniu była deklaracja

Zdzisława hr. Tarnowskiego. Pozostanie dokumentem historycznym. Znaczenie jej polega na tem, że jest podstawa, na której może się oprzeć polityka polska w obecnej wojnie. I oprze się z pewnością z coraz większą siłą, zdobywającą społeczne umysły.

Wyraźny, stanowczy protest przeciwko rządowi i armiom polskim, tworząnym poza granicami ziem polskich, płynie z tego samego źródła, to jest z poczucia rzeczywistości. Był potrzebny wobec tego, że na zjeździe w Moskwie starane się rzec przedstawić w ten sposób, jak gdyby cała Galicyja godziła się tylko na politykę domysłów i przewidywań, a porzucała tradycyjną drogę realności.

Na tem tle rysuje się doniołość wydarzeń 2-go września. Kwestya rozwiazania N. K. N. była tylko formą, w której wyrażały się różnice temperamentów i poglądów. Przewaga przezwego pojmowania polityki i odwagi, z którą to pojmowanie się zamieszkały, wywarła zniosły wpływ. Jest to najlepszy sposób werbunku.

Wł. Jaworski.

Po odpowiedzi na note pokojową Papieża.

Ojciec św. zamieścił w swej nocy pokojowej do mocarstw wojujących propozycje jasne i określone, wyraził bowiem życzenie przywrócenia Belgii niepodległości, poruszył sprawy Alzaci - Lotaryngii, ziem wioskowych austriackich, losy Armenicyków, państw bałkańskich i wreszcie także Polski. Odpowiedź państw centralnych na notę pokojową Papieża nie uwzględnia tych wszystkich spraw, a wyraża zasadniczą chęć załatwienia pokoju w duchu pojednawczym i sprawiedliwości, oraz zgode na zasadę sądów rojemczych i zmniejszenie zbrojeń narodów.

BEZWIEDNA ZBRODZIA.

Powieść z angielskiego.

100)

(ciąg dalszy)

— Co on mógł mieć na myśli? — mówił do siebie młody człowiek, składając rozrzucony towar. — On nie potrzebuje konserwów... oczy ma jak najzdrowsze... I te okulary kupił nie dla ochrony wzroku, ale najpewniej, żeby ukryć swoje oczy... Kto to może być taki? Pomimo białych swych włosów, nie jest wcale starym człowiekiem.

Ale najusilniejsze jego dociekania nie mogły rozjaśnić tajemnicy, i nie zażądało też nigdy zwrotu pozostawionej przez kupującego reszty.

Najniezawodniej musiało coś być w osobie pana Petersa, co uderzało tych wszystkich, którzy tylko niejaki sklep z nim zetknęli. A jednak w posłowie, jego nie dostrzegało się nic takiego, co by go wyróżniało od reszty śmiertelników. Działo się tak wskutek jego powierzchniowości, która bezwątpliwie była niepospolita. W niejakkiej odległości, za pierwszym przełotem wejrzeniem, przechodzieniem mógiem poczytać za szlizwego starego, ale powtórnie, laczniejszym, przyciągnięciem się, dostrzegał natychmiast, iż siwe te włosy nie były wynikiem lat przeżytych, a brysce, wyraziste oczy jaśniły młodzieńcem życiem i siłą.

Wyraź lecz ich był niezwykły, jak zresztą wyraż całego oblicza, jaki artystom udaje się niekiedy wyrazić w duszy i uwieźć na płótnie, ale który w rzeczywistości spotyka się bardzo rzadko u żywych ludzi. Był to smutny dzień beznadziejnej niedoli. Którolwiek tylko widział owego białowłosego człowieka, zaszczyty przez kilka minut, czuł instynktowo, że miał

przed sobą istotę, od której uleciało szczęście życia, a wszystkie jego kwiaty opadły, nie zostawiając nic po sobie, procz zesztych liści i cierni kolących. A jednak niestruco było przedstawić go sobie kochającym i ukochanym wzamian — w otoczeniu szczęśliwej rodziny, jako człowieka, do którego tuli się słodka postać żony, którego wesołe grono działy wita radosnym okrzykiem po skończonych dnia trudach.

Lord Merrion także niepomiernie zakłopotany był jego osobą. Pan Metcalf polecał go usilnie, a w trudności jego sądu miał wielką nadzieję. Pomimo to jednak doznał nieokreślonej trwogi, na myśl o przybyciu pana Petersa do Merrion-Royal.

Nie potrafił skupić jasno swych myśli w tym przedmiocie, ani też powiedzieć żonie, dlaczego był przewidziany zalecanie przez prawnika osobistości.

Lady Aniela znajdowała się obecnie w Merrion-Royal. Nadwątanły stan jej zdrowia nie pozwalał na mierzący pobyt w Londynie, zrezygnowała się przeto zagrzebać na jakiś czas na wsi.

Wypadki zmieniły ją bardzo, jak wogół zmieniają nas wszystkich; ale czas obszedł się bardzo łaskawie z jej pięknością. Powierzchniowość jej nie była może równie ośmiewiąjąca, a salonowe rozmowy równie świetne, jak za dni dawnego minionych, gdy starała się roznieć miłość w piersi Zygmuntu Merrion; ale najniezawodniej była teraz milsza kobieta, a prawdopodobnie i lepsza nawet. Stała się rzeczywistą panią Merrion-Royal. Zajmowała się trośkliwie dobrybym otaczających ją ludzi; brała udział w sprawach majątkowych, jednym słowem była wierna pomocnicą męża.

Może być bardzo, iż przyczyniło się do tego nadwątanego zdrowie lorda Merrion i słabnąca jego energia. Bądźcobędź, dobrze się jednak z tem działa, zarówno mężowi, jak żonie.

Jej lordowska mość wiedziała dokładnie o mieniennosci Rowca! Ona to mianowicie nalegała usią-

nie na męża, aby postarał się natychmiast o innego rządcę. Po widzeniu się z panem Peters, lord Merrion napisał zaraz do żony, iż zabieg jego pod tym względem zostały pomyslnie ukończone i następnego dnia udał się sam w ślad za listem.

Nie napisał mi żadnych szczegółów o tym człowieku — zagadnęła, gdy w rozmowie zeszli na interesu domowe. — Jak on wygląda?

Ma pożór siedemdziesięcioletniego starca; włosy jego są prawie zupełnie białe, ale w rzeczywistości, jak mówił, jest daleko młodszym. Glos ma nieprzyjemny.

W takim razie nie będę go lubiła — powiedziała stanowczo lady Merrion. — Mam bowiem to przekonanie, iż głos świadczy o charakterze człowieka.

Nie bedziesz go często widywać, moja droga. Zamieszka w Mitcham-Uplands. Woli tam przebywać stale, niż w Merrion-Royal... zapewne dlatego, że znal niegdyś owdowią miejscowość.

Znał Mitcham-Uplands?

Zdaje mi się, iż wspominał coś o tem w rozmowie ze mną.

Jestem pewna, że on nie podobał się tobie, Karolu... Mówią o nim w taki sposób, jak gdybys miał jakąś niechęć do niego.

Nie lubić go nie mam żadnego powodu — odparł lord Merrion w zamysleniu — a jednak tak jest rzeczywiście... Niechęć nie bedzie tu nawet właściwym wyrażeniem... Widok jego przejmuję mnie dreszczem.

Dlaczego?

Nie potrafie ci tego powiedzieć. Jego wyraz twarzy... oczy... jestem rzeczywiście bardzo niedorzeczny, ale przypominają mi one...

Kogo?

Zygmunta... mego brata. Nie mówmy już wiele o nim, proszę cie, moja droga. Bede rad rzeczywiście, gdy robota jego skończy się tutaj i pożegnam nas w końcu.

(ciąg dalszy nastąpi)

Ciekawa jest sprawa, jak zagranica, a szczególnie publiczność i armia koalicji, odpowiedź panów centralnych przynieś. Poniżej podajemy szereg głosów prasy koalicjacyjnej i neutralnej.

Prasa angielska: „Daily Chronicle” uważa ważność not państw centralnych i powagę ich odpowiedzi. Ta powaga, ten poważny ton świadczą, że mocarstwa centralne realnie pragną omówić sprawę pokoju. To też nota Papieża nie była zbyt czarna. Teraz jednak także Anglia powinna ze swojej strony zająć poważnie stanowisko do noty Papieża. „Morning Post” pisze: Co do nas możemy wyrazić poctę z tego powodu, iż przeciwnik pocyna widzieć większe dla siebie korzyści w pokojowej ugódzie, niż w prowadzeniu w dalszym ciągu wojny. To jest też dla nas najlepszym dowodem, że owe porozumienie pokojowe możemy w obecnej chwili odrzucić. — „Times” wyraża się tak: Pokój gospodarczy parlamentu i pacyfistów oznaczałby tryumf sprawy niemieckiej. Niemcy nie mają żadnej możliwości zdobycia gospodarczego status quo ante (stanu przedwojennego). Wywołany przez wojnę system był nietylko czysto militarny, lecz był także mieszaniną militaryzmu i agrarnego, przemysłowego oraz kupieckiego junkierstwa. Nie może być zawarty żaden kompromis, jeżeli świat ma być uwolniony. Niemcy obawiają się broni gospodarczej, jako nadającą się do zburzenia zasad, na których zbudowany był cały ich schemat władztwa militarnego, teroryzmu polityczno-gospodarczego i przekształcania handlowego. Wojna miała kosztem pozostałości świata rozwiązać zagadnienia gospodarcze, których Niemcy nigdy nie były w stanie rozwiązać same, i wojna ta skończy się w ten sposób, że Niemcy będą zmuszone zostawić świat w spokoju. — „Daily Mail” pisze: Jeżeli Niemcy chcą pokoju gospodarczego, to muszą usunąć się z Belgii, Francji północnej, Alzacji i Lotaryngii, Polski, Serbii, Rumunii, Czarnogóry i Trydentu i wypłacić odszkodowanie za dokonane w tych krajach szkody. — „Daily Telegraph” twierdzi, że ani austriacka ani niemiecka nota nie zawiera nic określonego, z czego by można wnioskować o właściwych celach wojennych państw centralnych. Zapewne dokumenty austriacki i niemiecki mogłyby wywołać wielkie wrażenie, gdyby świat chciał uwierzyć w ich szczerość. Lecz w danych stosunkach wrogowie Niemiec i państwa neutralne mogą w nich upatrywać tylko nową próbę wprowadzenia opinii europejskiej na drogę fałszywą. Ażeby mózg ufał najnowszym oświadczeniom mocarstw centralnych, na to trzeba pewnych gwarancji.

Prasa francuska: „Petit Parisien” sądzi, że nota niemiecka zupełnie milczy o konkretnych warunkach pokojowych, z tego powodu, że wpływły na nią programy partyjne wojennej i aneksjonistów. Z wszystkiego wynika, iż niemiecka partia wojenna zamierza podjąć w obecnej chwili ostatni wysiłek w celu przeprowadzenia swych zamiarów. Czy się jej to uda? Dla nas nie ma żadnej innej kwestii bardziej ważnej. W związku z niej pozostałe bowiem też kwestie dalszego przedłużania obecnego konfliktu światowego, czy też jego skrócenia. — „Journal de Débats” usiłuje tę okoliczność, iż mocarstwa centralne wystosowały odpowiedź osobną, tłumacząc ją dowodem, że między obu mocarstwami istnieją pewne różnice w załatwianiu sprawy pokoju. W Austrii życzą sobie pokoju bardzo gorąco, z wyjątkiem chyba najbardziej szowinistycznych kół madziarskich. Od chwili opublikowania mowy tronowej cesarza Karola jest w Austrii szczyty zamiar zakończenia wojny. Ale w Niemczech są stosunki inne. Tam nawet w sterach najwiejszych umiarkowanych stawiają postulat przynajmniej pewnego protektoratu niemieckiego nad Belgią. „Temps” powiada, że nie chce się w ogóle wdać w dyskusję nad sprawą Belgii. Z militaryzmem niemieckim nie można pertraktować o warunkach pokojowych, bez względu na formy, w jakich militaryzm ten ujawnia swe cele wojenne. — „Humanité” twierdzi, że z rządkiem obecnym niemieckim nie wypada w ogóle pertraktować. Natomiast z narodem niemieckim narody koalicji są zawsze gotowe porozumieć się. Rząd niemiecki nigdy nie daje możliwości do rokowań na temat utworzenia związku narodów.

Prasa holenderska: „Nieuwe Courant” wyraża ubolewanie, że odpowiedzi, tak austriacka jak i niemiecka, milczą o tem, do jakich ofiar i ustępstw mocarstwa centralne byłyby gotowe w celu umożliwienia pokoju. Lecz z całej ogólniej treści not zdaje się wynikać ponad wszelką wątpliwość, że oba mocarstwa skłaniają się do pertraktacji pokojowych. — „Vaderland” ogranicza się do stwierdzenia, że bez najmniejszej wątpliwości znaczne większości w państwach prowadzących wojnę oświadczyły się, gdyby mogły swoja woła otwarcie wyrazić, za pokojem. — „W. Algemeen Handelsblad” wyraża podobnie żal nad tem, że noty mocarstw centralnych nie zawierają żadnych konkretnych propozycji pokojowych. Cała dziennikarska walka, jaką od pewnego czasu prowadzą w prasie niemieckiej o stanowisko do sprawy belgijskiej, nie była właściwie innym, jak tylko walką o słowa, bo ostatnia nota niemiecka nawet jednym słowem nie wspomina o gotowości opróżnienia Belgii. Tak samo nie została w niej podkreślona ewentualność opróżnienia przez Austrię Serbii lub wydania przez Niemcy Alzacji i Lotaryngii. Odpowiedzi mocarstw centralnych mogą

stać się podstawą dla dalszych rokowań i pertraktacji, lecz wątpliwość pozostaje, czy koalicja będzie chciała w pertraktacie się w ogóle dziś wdawać. — „Tijd” zwraca uwagę, że nota Austrii i Niemiec była wycięta oddzielnie. Z tego zdawałoby się wynikać, że oba mocarstwa nie są jednolitego zapatrzenia na sprawę pokojową, i że cele wojenne są u nich różne. Ale przyjem należy uznać, że nota niemiecka odnosi się tym razem większym umiarkowaniem, niż nota z grudnia 1916 roku.

cyl. Walki piechoty nie zostały odnowione ponownie po jedzie. Straty angielskie są nader wielkie. Główny cel walk ponosili Australijcy i Szkoci.

Odczytywa angielska we Flandrii.

(wib.) Londyński „Times”, pisząc o ofensywie angielskiej we Flandrii, zaznacza, że ostrzelanie, które atak poprzedziło było straszliwe, tak samo ogień zaporny, pod którego osłoną wojska angielskie szły naprzód. Główną rolę w obronie niemieckiej odgrywały karabiny maszynowe, ustawione w osiągających betonowych. Gwałtowność ognia przygotowawczo potwierdzają także sprawozdania od granicy belgijskiej. W dniu 21 września strzelanie tak gwałtowne, jak nigdy, i w dniu następnym, że szaleje tam bezustanny ogień grzmotowy, który ustał dopiero koło wieczora. Podczas tego pojedynku artylerii strzelano od czasu do czasu okropne eksplozje, prawdopodobnie od bomb rzucanych ze samolotów. W miastach pobocznych strzelano także ten ciężki grzmot działy.

Z frontów austriackich.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą w dniu 19 września:

Teren wioski: Na płaskowzgórzu Bainsizza i koło Monte Gebiele w dalszym ciągu wznowiona czynność bojowa. Dwa razy piechota włoska szła do ataku; za każdym razem ja odparto. Na płaskowyżu Karstu silny ogień nieprzyjacielski.

U grupy wojsk marszałka polnego bar. Conradza walki lokalne. Koło Cauriol Włosi zaatakowali dawno opróżnione stanowisko straży polnych. W innych miejscach niektóre oddziały zaatakowały nasze wysunięte naprzód stanowiska straży polnych, zostały jednak odparcie. Nasze przedsięwzięcie celem odzyskania części naszego stanowiska koło Carzano, któreśmy niedawno temu opróżnili, zostało uwięzione zupełnym sukcesem. Wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i 315 żołnierzy.

Wschodni teren: Front arcyksięcia Józefa. Od świdu aż do godzin popołudniowych nasze stanowiska koło Grozesti po obu stronach doliny Oitoz stały pod silnym ogniem artylerii i min. Po południu piechota rumuńska przeszła do ataku wielkimi siłami. Chwilowo udało się jej wtargnąć w część naszych stanowisk, ale wspaniałym kontratakem wojska nasze wyparły Rumunów. Rumuni poniesli ciężkie straty. W nocy stanowiska bez wyjątku były znowu w naszym reku.

Front księcia bawarskiego: Prócz odnowionego gdzieniegdzie ognia działowego nieprzyjacielskiego, nie było ważnych działań.

Południowo-wschodni teren: W niektórych odcinkach patrole nieprzyjacielskie okazały wzmożoną czynność.

Ataki lotnicze.

Pismo angielskie „Manchester Guardian” pisze o skutkach ostatniego ataku lotników niemieckich, co następuje: Ostatni atak lotniczy na stacyjce floty, położonej u ujścia Tamizy, spowodował strate 200 osób, w tym przeszło połowę zabitych. Szesc atakujących samolotów uszło bez szwanku. To są fakty i to fakty bardzo niepokojące. Od czasu, jak Niemcy rozpoczęli swoje systematyczne ataki lotnicze na nasz kraj, rzadko nasz nie przedsięwziął nic, aby ataki te uczynić tak kosztownymi, iżby stawka przekraczała zysk, albo tak trudnymi, że zaledwie byłby do wykonania. Strata w ludziach jest wielka a upokorzenie jest także wielkie. Mamy w istocie do czynienia z inwazją i większe poniesliśmy straty krwi i mienia, aniżeli podczas którejś bądź inwazyi od czasów zdobycia Anglii przez Normandów.

Žniwo łodzi podwodnych w sierpniu.

(wib.) Berlin, 22 września (Urzedowo.) W miesiącu sierpniu zatopiono siły wojenne mocarstw centralnych okręty handlowe o 808 000 tonach reg. Od początku nieograniczonej wojny nurkowcami zatopiono wobec tego 6 303 000 ton reg. użytecznych dla naszych nieprzyjaciela okrętów handlowych.

Szef sztabu admiralicy.

53 000 ton zatopionych.

(wib.) Berlin, 24 września (Urzedowo.) Nowy plon nurkowcy wynosił 53 000 ton reg. Na zachód od Gibraltar zatopiono jeden z naszych nurkowców w jednej nocy angielskie parowce z ładunkiem „Plan Ferguson” 4808 ton reg., „Brod Meath”, 5646 ton i „Hundsbridge”, 3424 ton reg.

W morzu Śródziemnym zniszczeno liczne transportowce nieprzyjacielskie, jadące do południowej Francji i północnych Włoch, w tym amerykański parowiec „Wilmore” z 7000 ton węgla, 1000 ton oleju i 12 komotywami, nowy i uzbrojony parowiec angielski „Chulmleigh” 4911 ton reg. i włoski parowiec uzbrojony „Ansonia”, 1438 ton, ostatnie dwa okręty wiozące węgiel 8500 ton. Francuski parowiec uzbrojony „Admiral Kerzaint” 5570 ton reg. usiłował, mając wartościowy ładunek, uniknąć zatopienia przez zaciętą obronę. Parowiec ten w walce ogniewowej, w której załoga poniosła niezliczone straty, zwyciężono i kapitana zabrano do niewoli.

Szef sztabu admiralicy.

W 10 latach.

"Petit Parisien" donosi z Rzymu: W ostatnich dniach wyżsi funkcyonariusze polityczni wioscy odbyli kilka konferencji z przedstawicielami Watykanu. Głównym tematem rozmów były propozycje pokojowe, zawarte w nocy Papieża. Jest to pierwszy od r. 1848 wypadek bezpośredniego porozumienia się Watykanu z królewsko-włoskim rządem.

Kanada przeciw poborowi.

Opór przeciw powszechnie służbie wojskowej w Kanadzie przybiera wielkie rozmiary. Wedle korespondencji "Manchester Guardian" z dnia 1 września, miasto Montreal przyjęło wiadomość o podpisaniu przez ks. Devonshire imieniem króla prawa o poborze do wojska, wybuchem najostrejszych protestów. 5000 osób zgromadziło się, by zaprzysiązdzić opór na śmierć przeciw temu rozporządzeniu. Związały się przysięga, że do poboru nie staną. Wygłaszano tam namiętnie mowy i grożono śmiercią Bordenowi i innym ministrom. Wzburzenie rosło, dali się słyszeć strzały rewolwerowe, a gdy policyjna przysila przywróciła porządek, wywiązała się bójka. Ten opór tłumaczy się między innymi tem, że Anglia bezwzględnie poświęca wojska kanadyjskie i dywizje z Kanady są zupełnie zdzieliakowane.

Z bliska i z daleka.

— Wycofanie pospolitaków ponad 45 lat z linii bojowej. Mało znane są przepisy o wycofaniu starszych żołnierzy z linii bojowej. Dla tego uważamy za wskazane, zwrócić uwagę na odpowiedź ministra wojny, jaką otrzymał w tej sprawie poseł wolnomyslny Dr. Haas w Karlsruhe. Brzmi ona jak następuje: »Odpowiednio do zarządzenia ministerstwa wojny z dnia 19. grudnia 1916. wycofać należy z przedniej linii bojowej wszystkich pospolitaków, którzy skończyli 45 lat, a którzy najmniej przez 6 miesięcy tam przebywali. Wyjątek stanowią ci, którzy wyraźnie oświadczyli gotowość do pozostańia. Przez przednią linię bojową rozumieć należy oddziały wojska, które uczestniczą bezpośrednio w walkach, a więc załogi rowów strzeleckich przeznaczonych do ataku, baterie artyleryjskie i ich siły pomocnicze, jak pionierzy, miotacze min itp. Formacji wojskowych na tych przednych liniach, w etapach itd. nie zalicza się do takich, które walczą w przedniej linii. Uzapełnianie naszych wód nie pozwala zrzesić się owej sześciomiesięcznej brygadie w przedniej linii. Również nie można z tych samych względów rozpuścić zupełnie starszych roczników do ich wycofania z pierwszej linii.»

Wycofanie w wyżej oznaczonym stosunku już prawie zupełnie ukończono. O ile jeszcze zachodzą nieliczne wyjątki, to przyczyn ich szukać należy w tem, że nie zawsze można wycodzić żołnierzy ze stanowisk z ta chwila, z której się ich sześciomiesięczny pobyt w przedniej linii ukończył.

— Nowe uregulowanie wakacyj szkolnych. Ze względu na potrzebe oszczędzania opal i światła zarządził naczelny prezydent Śląska skrócenie wakacji jesiennej, a przedłużenie wakacji na Boże Narodzenie. Porządek wakacyjny będzie więc następujący:

Wakacje jesienne: Zakonczenie nauki w sobote dnia 29-go września; początek nauki w piątek dnia 5-go października.

Wakacje na Boże Narodzenie: Zakonczenie nauki w środę dnia 19-go grudnia; początek nauki w czwartek dnia 10-go stycznia.

— Wczesniejsze zwalnianie ze szkół. Regencja opolska rozporządziła, że dzieci, które do 31-go marca 1918 roku ukończą 14-ty rok życia i posiadają umysłową i moralną dojrzałość, mogą na wniosek rodziców lub opiekunów ze szkoły być zwolnione, bez względu na to, jak długo do szkoły uczęszczali.

— W sprawie wysyłania ziemniaków. Miedzy dniem 15. września a 15. grudnia wysyłać się będzie wiele ziemniaków. Administracja kolej żelaznych prawidłowo wszelkie przesyłki uszkutecznia, jeśli ziemniaki natychmiast wyladowane zostaną. Zarządzono wszelkie możliwe środki ułatwiające wysyłkę. Mimo to osoby interesowane z swej strony winny starać się o to, aby wyladowanie ziemniaków nastąpiło o ile możliwości jaknajszybciej. W przeciwnym razie zaznaczy się niejednokrotnie zwłoka w ruchu kolejowym. Chodzi atoli o to, aby komunikacja szła gładko.

— W sprawie naładowania i wypróżniania wagonów kolejowych. Jak co rok, tak i w tej jesieni zaznacza się brak towarowych wagonów kolejowych. Dla tego każdy z nich korzystający winien wszelkim sposobem przyczyniać się do przyspieszenia obiegu wagonów. Przedewszystkiem należy jak najbardziej naładować i wypróżniać wagony, w razie potrzeby także w godzinach nadobowiązkowych, w nocy i niedziele. Do naładowania i wypo-

rrorzniania wagonów należy używać każdego człowieka, będącego do dyspozycji, ponieważ na pomoc żołnierzy można liczyć tylko w najmniejpotrzebne i tylko prześcigowo. Należy unikać nieekonomicznych dróg transportu. Towar należy sprowadzać stamtąd, skąd można je otrzymać na najkrótszej drodze. O ile to możliwe, należy używać drogi wodnej. Należy unikać transportu nie bezwarkowko potrzebnego. Obiełość wagonów należy wyzyskać jak najlepiej, mniejsze przesyłki należy łączyć jedne z drugimi. Wniosek o dostarczanie wagonów uwzględniać się będzie tylko po scisłym zbadaniu zapotrzebowania.

Racibórz. (Zabójstwo). Niejak Juliusz Czurzydło, uczeń 3-ciejs klasy szkoły realnej w Bogumińsku, który podczas wakacji zajęty był w rafinerii nafty, wracając z kolegami od pracy, posprzeczał się z nimi. Od sprzątki przyszło do bójki, w której jeden z towarzyszy uderzył Czurzydla dżbankiem w głowę tak silnie, że ten utracił zaraz przytomność i nazajutrz zmarł.

(Pouczenie o grzybach). Na wschodniej stronie Placu Dominikańskiego, gdzie odbywa się codziennie targ na grzyby, ustawiono na skutek zarządzenia magistratu stół, na którym w urządzeniach przegródzkach, wyłożone są po kilka z tych grzybów, które na targu się znajdują, a przy tem na karteczkach podane ich nazwy tak naukowe, jak też i wśród ludu używane. W osobnej przegrodzie umieszczone są grzyby jadowite, a do jadalnych podobne, aby każdy, kto chce, poczuć się mógł o tem, jak grzyby jadalne od jadowitych odróżnic. — Urządzenie takie może w istocie przyczynić się do rozszerzenia znajomości grzybów, a co za tem idzie do zmniejszenia wypadków otrucia grzybami, byleby tylko nie zapomiano podawać nazw grzybów także w języku, przez większość ludu używanym, t. j. w języku polskim.

W sprawie obchodu Kościuszkowskiego.

JE. ks. biskup płocki wydał następujące rozporządzenie do duchowieństwa diecezji płockiej:

Widomo wam, bracie moi. Se cali Polski gotuje się do uroczystego obchodu, w tym roku najlepzych żywów swoich.

Potwory i twory się jeszcze komitaty, aby była godna pamięci tego, który zdrowie, krew, życie swoje poświęcił dla umiłowanej nad wszystkimi ojczyzną.

Duchowieństwo polskie diecezyi płockiej nie może pozostać w tyle lub tylko biernym widzem starań ludzi świeckich o uczczenie bohatera. Słowa zachęty — bo tej nie potrzebnie — są pewne w tym kierunku wskazówki, a mianowicie:

1. Dnia 14 października, t. j. w 20 niedzieli po świętach, zapowida kapłani ludowi z ambo, bożenstwo za duszę bohatera i wezwą goraco ludu do wzięcia najliczniejszego w nim udziału.

2. Dnia 15 października, t. j. w setną rocznicę zgromu Tadeusza odprawi uroczysta nabożeństwo w kolorze białym z odpowiednią egzortą, w której oprócz innych cnót — podnoszą szczególnie miłość tego wielkiego męża względem ludu sieroci, szołzynu w swych dobrach i do zabiegów o zniszczenie jej w całym kraju.

3. Różaniec w tym dniu odmawiany, ofiarowany za duszę Tadeusza.

4. Okażą wszelką możliwą pomoc komitetowi świeckiem w urządzeniu odczytów, pogadanek itp. mających na celu oznajmienie ludu z owocną działalnością Kościuszki.

5. Gdyby w jakimś mieście — czego się nie spodziewamy — nie związał się odpowiedni z ludźmi świeckich komitet obchodu tej uroczystości, kąpieli wezma inicjatywę w tym kierunku.

Dan w Płocku, dnia 1 września 1917 r.

+ Antoni Julian, biskup

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałedzki w tomie. — Nakładem "Nowiny Raciborskie" w Raciborzu. Drukim "Kataliki", sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Józef Stanulla nast., Racibórz, Rynek nr. 8

Polecamy szanownym naszym Odbiorcom nasz znany od dawna jak największy skład

bez poświadczon (Bezugsschein)

wszelkiego rodzaju jedwabie na suknie, jaki, fartuchy (najnowszy morej-adamaszek) aksamity we wszystkich kolorach, mustrowane plusze, astrachan na jaki, chusty (spiegel), chusty na głowę, jedwabne, atlasowe, pluszowe i astrachan we wszystkich kolorach i najśliczniejszych mustrach, szale szenilowe, chustki na głowę, gładkie i mustrowane. — Dalej

za poświadczonem w bardzo wielkim wyborze do nabycia

czysto wełniane materye we wszystkich kolorach, materye zimowe jak: zibeline, flanel, barchany i t. d., wełniane chustki na głowę, pledy, chusty do okrycia gładkie i krymer. Poszczególnie zwracamy uwagę na nasze czysto wełniane doskonale chusty do okrycia Himalaja.

Przy zakupnie prosimy dokładnie zważyć na naszą firmę!

Tanie do nabycia dla handl. i kupert.

Pocztówki polskie w wielkim wyborze:

100 na imię, okol. prom. 8.25

100 narod. i mił. z wierz. czarn. 4.00

100 kol. mił. - wierz. krajoń.

typ. polsk. imien. 4.25

100 kol. świec. mił. imien. okol. 5.80

100 kol. świec. za zbo. 6.80

100 kol. art. Krakow. narod. lep. 7.50

Okłokatram papieris. " " tanio

Księg. Wydawn. Polska, Poznań-Poznań



Listy chrzesci

z polsk. napisami polecaj

"Nowiny Raciborskie".



Na bieżącą kampanię poszukujemy
odsetnika (Prozentierer)
i urzędnika

do służby nocnej, który zna się na prze-
suwaniu wagonów.

Cukrownia w Raciborzu.

